Sygn. I C 390/20

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 czerwca 2022 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Hanna Kaflak-Januszko
Protokolant:	st. sekretarz sądowy Karina Hofman

po rozpoznaniu w dniu 16 maja 2022 r. w Słupsku

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Funduszu (...) z siedzibą w W.

przeciwko W. K., M. S., H. S.

o zapłatę

I. oddala powództwo;

II. zasądza od powoda (...) Funduszu (...) z siedzibą w W. na rzecz pozwanych W. K., M. S., H. S. 10.851,00 zł (dziesięć tysięcy osiemset pięćdziesiąt jeden złotych 00/100) kosztów procesu z odsetkami ustawowymi od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty.

I C 390/20

UZASADNIENIE

Powód (...) Fundusz (...) w W. 19 marca 2020 r. /data wpływu do sądu/ pozwał W. K., M. S. i H. S. o zapłatę solidarnie 123 383,32 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty z zastrzeżeniem, że pozwanym przysługuje prawo do powoływania się w toku postępowania egzekucyjnego na ograniczenie odpowiedzialności do nieruchomości, położonej w L., dla której Sądu Rejonowego w L. prowadzi księgę wieczystą nr (...), w zakresie wpisanej hipoteki umownej kaucyjnej do kwoty 352 500 zł.

Powód w drodze cesji nabył wskazaną wierzytelność z niespłaconej pożyczki hipotecznej.

Po zapoznaniu się z odpowiedzią na pozew – powód rozszerzył żądanie pozwu o żądanie ewentualne (k. 206v) zasądzenia dochodzonej kwoty na podstawie art. 410 kc.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa. Zarzucili, że powód nie wykazał istnienia i wysokości dochodzonej należności (nie wiedzą, jak zarachowano wpłaty) i jednocześnie zauważyli, że przed podpisaniem umowy nie otrzymali jej wzorca do zapoznania się, a także regulaminu. Następnie powołali się na nieważność umowy wobec naruszenia regulacji z zakresu ochrony konsumenta, gdyż nie zostali poinformowani o faktycznym ryzyku umowy, związanego z indeksacją do CHF, co doprowadziło do tego, że po 8 latach z 235 000 zł do spłaty nadal pozostało 208 364,73 zł kapitału, podczas

gdy bank cały czas osiągał zysk z obsługi kredytu. Wskazali, że klauzule dookreślające obliczanie świadczeń miały charakter abuzywny, gdyż odnosiły się do tabel banku, udzielającego pożyczki bez dookreślenia założeń określenia ich wartości, a przy tym bank uzyskiwał dodatkowy zysk, gdyż do wypłaty i spłaty posługiwał się odpowiednio kursem kupna i sprzedaży CHF. Zarzucili także objęcie ich obowiązkowym ubezpieczeniem, z którego bank uzyskał prowizję. Mieli także wątpliwości co do ważności i skuteczności cesji, na którą powołał się w sprawie powód. Podnieśli, że nie zostało wykazane, że zobowiązanie jest wymagalne.

Co do żądania ewentualnego stwierdzili, że jest na nie za późno, gdyż umowa rozliczna była z poprzednikiem prawnym powoda.

Sąd ustalił, co następuje:

16.06.2006 r. (...) Bank Spółka Akcyjna w W. zawarł pozwanymi (a także z B. K.) umowę (...) o pożyczkę hipoteczną dla osób fizycznych (...) waloryzowaną kursem CHF wg tabeli kursowej kredytodawcy w wysokości 235 000 zł (według kursu kupna) na 240 miesiące, zabezpieczając ją hipoteką kaucyjną do kwoty 352 5000 zł na nieruchomości, opisanej w żądaniu pozwu.

Spłata miała następować z konta na podstawie nieodwołanego zlecenia w złotych po przeliczeniu według kursu sprzedaży z zastrzeżeniem oprocentowania zadłużenia przeterminowanego i wypowiedzenia umowy w przypadku nieuiszczenia raty lub jej części w terminie z zachowaniem 30-dniowego okresu wypowiedzenia.

Oprocentowanie określono zmienną stopą procentową, z podaniem czynników według których będzie następowała zmiana.

Pożyczka została ubezpieczona.

dowód: umowa k. 49-52, 217, wydruk z hipoteki – k. 18-41, dokumenty towarzyszące zawarciu i wypłacie umowy z poddaniem się egzekucji i ustanowieniu hipoteki – k. 53-69

Pozwani nie byli informowani o faktycznym ryzyku umowy (założeniach, z których miało wynikać, czy i dlaczego CHF jest walutą bezpieczną/niebezpieczną).

fakt przyznany

Pismami z 29.05.2013 r. bank wezwał pozwanych do zapłaty z rygorem wypowiedzenia umowy i wystawienia (...). A następnie 14.10.2013 r. wysłał wezwania przedsądowe

dowód: wezwania z potwierdzeniem odbioru – k. 72-98

31.07.2014 r. wystawiono Bankowy Tytuł Egzekucyjny na 221 670,93 zł – w tym 208 364,73 zł zadłużenia kapitałowego. Postanowieniem z 4.09.2014 r. nadano mu klauzulę wykonalności. I została wszczęta egzekucja z ww. nieruchomości.

dowód: (...) k. 99-100, postanowienie o nadaniu klauzuli wykonalności – k. 101 -103, obwieszczenie o pierwszej licytacji – k. 104

3.08.2017 r. pomiędzy powodem a (...) Spółką Akcyjną w W. (następca prawny ww. banku – vide numer KRS) została zawarta umowa cesji niespłaconych wierzytelności, w tym dochodzonej

dowód: umowa – k. 105 (k. 122 zał. dotyczący informacji o spornej wierzytelności)

Sąd nie uwzględnił powództwa,

wobec art. 73 ustawy o księgach wieczystych i hipotece, uznając zasadność zarzutów pozwanych prowadzących do nieważności umowy (a więc i hipoteki) wobec abuzywnego mechanizmu określającego zobowiązanie pożyczkobiorców (choć umowa stron mimo tytułu „pożyczka" posługuje się także terminem „kredyt" i przy nim sąd pozostanie jako adekwatnym wobec rozmiaru i specyfiki zobowiązania).

Dlatego sąd nie omawia szerzej zarzutów dotyczących niewykazania dochodzonego świadczenia. Zarzuty pozwanych w tym zakresie stanowiły przejaw nadużycia prawa, gdyż przedłożone dokumenty pozwalały na domniemania prowadzące do przeniesienia ciężaru dowodu na pozwanych, jeśli uważali, że powód nie jest wierzycielem (art. 509 kc), a oni spłacili więcej (do rozważenia było dopiero, jakie dowody znajdowały się w gestii powoda, by - jeśli pozwani nie byli sami w stanie ich przedłożyć, zasadne było nałożenie na powoda zobowiązania do ich przedłożenia).

Sprawa dotyczyła powszechnie znanego sporu systemowego, wynikającego z użycia waluty obcej do dookreślenia świadczenia poprzez użycie tzw. mechanizmu waloryzacji (czyli postanowień określających kwotę kredytu i jego spłat poprzez przeliczenie do CHF). Polega on na tym, że każdorazowo wielkość zadłużenia zależy od kursu waluty w chwili spłaty, a nadto kurs waluty określa bank kredytujący. Strony swoje stanowiska oparły na argumentach znanych w dyskursie publicznym nad tymi umowami. Ich różnorodność sprawia, że punkty sporne wywoływane są na różnych etapach wykładni, co prowadzi do rozciągania sporu nawet poza jego sedno. Dlatego sąd orzekający w niniejszej sprawie po analizie problemu, który jest także jej kanwą, stwierdził, że zasadne jest rozstrzygniecie takie jak SN (wyrok z 11.12.2019r. (...)), bazujące na TSUE ((...)).

Kluczowe jest, że postanowienie umowy, które przewiduje określenie wielkości świadczenia poprzez kurs banku kredytującego jest oczywistą klauzulą abuzywną, gdyż jednostronnie strona silniejsza (bo profesjonalista) określa świadczenie - jak słusznie określają strony – arbitralnie, a jednocześnie taki zapis wytwarza przeświadczenie, że bank określa kurs dający gwarancje możności wykonania umowy zgodnie z założeniami z momentu badania wniosku o kredyt (konsument ufa, że bank podejmuje racjonalne ryzyko skoro bada zdolność kredytową w PLN i udziela kredytu w odniesieniu do innej waluty, mimo powszechnie znanego faktu słabszej siły nabywczej PLN). Argumentowanie przez banki, że ustalają kurs w oparciu o własne regulacje, bazując na kursach rynkowych, nie uzasadnia więc przekonania, że nie doszło do naruszenia równowagi umowy. Przy tym świadczy to o ich współudziale w rynku, tworzącym kurs. Stąd nie było wystarczające podanie kredytobiorcom, że odniesienie do innej waluty niż waluta, w której zarabiają, wiąże się z ryzkiem kursowym. Nieprzekazanie informacji o faktycznym ryzku, wiązało się z przerzuceniem go na konsumentów, co jest drugim argumentem świadczącym o naruszeniu, prowadzącym do skutku stwierdzenia nieważności umowy.

Rozwinięcie przedstawionych założeń rozstrzygnięcia sąd orzekający przedstawił w kolejnych punktach, gdzie w:

Ad. 1 wskazał, że spór dotyczy znanego problemu systemowego (i przedstawił jego sedno), co rzutuje także na zakres postępowania dowodowego (wiele faktów, tworzących kontekst sporu, jest powszechnie znanych, a spór sprowadza się do tego, jakie rozwiązanie znaleźć, skoro produkt został dopuszczony do obrotu, a do sądu należy ocena prawna). W istocie po stwierdzeniu w umowie omówionego mechanizmu waloryzacyjnego, a zwłaszcza wspomnianego postanowienia o ustaleniu kursu przez bank kredytujący, postępowanie dowodowe było zbędne, gdyż nie budziło sporu, że konsumenci nie byli informowani o faktycznym ryzku umowy (ewentulanie o zwykłym ryzyku kursowym). Dlatego wspomniane przez TSUE badanie indywidualne sprawy, czyli by sprawdzić, czy w jakimś wypadku przebieg procedowania umowy mógł być inny (konsument był inaczej informowany lub przeprowadził indywidualne uzgodnienia), stawało się zbędne, zwłaszcza że w niniejszej sprawie powód nie kwestionował twierdzeń pozwanych, że nie zostali poinformowani o faktycznym ryzyku.

Ad. 2 uzasadnił, dlaczego buduje własny wywód oceny w sprawie i nie odnosi się bezpośrednio do stanowisk stron (a właściwie poszczególnych fragmentów), zwłaszcza że zasadniczo popiera stanowisko wyrażone w sprawie przez stronę pozwaną, dookreślając je własnymi akcentami (i tym samym nie ponawia i nie powiela przedstawionego tam wywodu).

Ad. 3, 4 i 5 omówił, dlaczego przechodzi do rozstrzygnięcia na podstawie klauzul abuzywnych wobec aspektu historycznych prób kwestionowania spornych umów jako w ogóle sprzecznych systemowo, czyli w tym i by wesprzeć

wyjaśnienia, dlaczego uznał zasadność rozstrzygnięcia - również w kontekście systemowym - które stało się kanwą niniejszej sprawy. I tu sąd orzekający przywołał zarzut naruszenia – i jego skutku - art. 6 w zw. z 12 ust. 1 pkt. 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym z opcją roszczenia unieważnienia umowy z obowiązkiem zwrotu świadczeń – jako zasadny wobec ww. mechanizmu waloryzacji (a szczególnie postanowienia odwołującego się do kursu banku jako dookreślającego wysokość świadczenia kontrahenta). Wskazano, dlaczego oświadczenie o świadomości ryzyka walutowego konsumenta, nie niweczy tego zarzutu.

Ad. 6 przeszedł do omówienia prawa unijnego jako źródła przeprowadzenia wykładni prezentowanej w sprawie z powołaniem się na wyroku SN z 11.12.2019 r. ((...)) jako potwierdzający jej skutki w porządku krajowym. Zasadnicze dla rozstrzygnięcia rozważania tego orzeczenia zostały bezpośrednio przytoczone jako przesądzające ocenę rozpatrywanej sprawy. Zauważone zostało, że także SN wspomniał o naruszeniu z pkt. 5.

Ad. 7 dodatkowo stwierdził, że wywód opisany w pkt. 6 dotyczy rozpatrywanej sprawy, jak i dodał, dlaczego nie ma możliwości uzupełnienia umowy, by można ją było zachować.

Ad. 8 omówił skutek stwierdzenia abuzywności, tj. że wobec swojego zakresu prowadzi do art. 58 § 3 kc, jak i dodatkowo wskazał na adekwatność systemową takiego rozwiązania.

Ad. 9 omówił, jak strony umowy powinny byłyby się rozliczyć się wobec stwierdzenia nieważności na kanwie od wielu lat wypracowanych koncepcji z instytucji bezpodstawnego wzbogacenia. Ten kierunek wykładni – w zakresie w jakim orzekał - potwierdził także Sąd Najwyższy w uchwale (7 sędziów) z 7.05.2021 r.(...), jak i skutki rozstrzygnięcia o stwierdzeniu nieważności umowy - zarówno dla kredytu denominowanego, jak i indeksowanego.

Ad. 10 wskazał, dlaczego w rozpatrywanej sprawie pkt. 9 nie znajduje jednak zastosowania.

Ad. 11 stwierdził oczywisty skutek.

Ad. 12 rozważył, czy można negować upadek hipoteki lub stwierdzić podstawę do innego rozstrzygnięcia.

Ad. 13 podsumował, że przeprowadzony wywód, stanowiący spójną konstrukcję odwołującą się do tego, co ma znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jednocześnie odnosi się do stanowisk stron, nawet jeśli nie bezpośrednio, to podważając inne argumenty, jako bezprzedmiotowe wobec sedna sporu (i wobec tego nie było potrzeby ich szerzej omawiać).

.

***

1. Generalnie – jak już wspomniano - w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia ***stan faktyczny*** nie był sporny, gdyż rozbieżności przede wszystkim dotyczyły oceny skutków problemu systemowego, wywołanego wprowadzeniem na rynek umów opartych na konstrukcji, przewidzianej dla udzielania klientom krajowym kredytów z dostosowaniem do tego, że kredytobiorcy pozyskują środki z kredytu w PLN i w walucie tej uzyskują dochody, służące spłacie kredytu, którego wielkość podlega przeliczaniu podczas realizacji umowy według innych walut. Natomiast banki pozyskiwały tę walutę do puli swoich aktywów, by móc udzielać spornych kredytów (jako niezłotowych), bo oferowanie kredytów w PLN obciążone było koniecznością stosowania wyższego oprocentowania ze względu na słabość waluty krajowej. W konsekwencji twierdzenia banków o akceptacji przez konsumenta ryzyka wyboru tego rodzaju kredytu pozostają także do oceny w sferze prawnej, gdyż powód nie wskazywał (jak i z niczego nie wynikało), że kredytobiorca był informowany o ryzyku tak skonstruowanej umowy (opartej na umowie kredytu), zwłaszcza w większym zakresie niż podanie zwykłej informacji, że kursy walut ulegają zmianie.

Stąd okoliczności niniejszej sprawy tylko potwierdzały fakty znane wobec powszechności debaty w sprawach jak niniejsza i indywidualizowały głównie dokumentami treść spornego stosunku prawnego (jak i kontekstu powszechnie znanego, w tym różnorodnych opinii w związku z nim wyrażanych). Z niczego nie wynikało, by powodowie zostali

poinformowani w pełni o ryzyku umowy. Stąd wnioski o opinię biegłego nie aktualizowały się do rozpoznania, gdyż dotyczyły kwestii podlegających badaniu przy innym wariancie podstawy prawnej rozstrzygnięcia.

2.Sąd prezentując ***ocenę prawną,*** ograniczy się do przedstawienia i omówienia regulacji, co do których uważa, że znajdują zastosowanie w sprawie w poniżej przedstawiony sposób. Sąd zapoznał się z przebiegiem debaty prowadzonej odnośnie omawianej umowy, poglądami różnych pomiotów, biorących udział w sporze, starając się stwierdzić, jaka ocena prawna znajduje akceptację jako najbardziej przystająca. W następstwie okazało się, że generalnie odzwierciedla ją stanowisko pozwanych, a wywód prawny, do którego odwołuje się powód, opiera się na bardziej subiektywnym doborze argumentów.

3. Sąd rozumie zastrzeżenia, jakie pojawiają się odnośnie ważności spornej umowy kredytu (co do zasady regulowanej art. 69 prawa bankowego). Utrzymywany stan prawny nie doprowadził jednak do zanegowania tego produktu finansowego (są informacje o poszczególnych orzeczeniach, które nie przekształciły się w przeważające linie orzecznicze), a wywołane nim zagrożenia, powstałe na różnych polach, próbowano ograniczać poprzez stawiane bankom zobowiązania co do staranności przy jego oferowaniu, by umożliwić kredytobiorcom dostęp do informacji o rzeczywistych obciążeniach oraz spłatę w faktycznej walucie kredytu, a z czasem nawet - do nakazania wiązania waluty kredytu z walutą osiąganych dochodów1 (co jednak nawiązuje do zarzutu o nieważności umów jak sporna jako sprzecznych z założeniami systemowymi).

4. Faktycznie problemy z umowami kredytowymi - jak w rozpatrywanej sprawie - ujawniły się, gdy nastąpił wzrost kursu CHF i powiększyły się raty spłaty, a szczególny sprzeciw wzbudził wzrost zadłużenia mimo spłaty kredytu, często przewyższający wartość nieruchomości, na zakup której zwykle był zaciągany. Wtedy sięgnięto do głównej podstawy kreującej ten wzrost, czyli postanowień służących obliczaniu wielkości zadłużenia i raty spłacającej je, ustalających wysokość kursu na podstawie tabel banku, który udzielił kredyt. W oparciu o tradycyjne metody wykładni zaczęto stwierdzać, że postanowienia są abuzywane, gdyż pozostawiają jednej stronnie kontraktu prawo do dookreślania wielkości świadczeń. Konkluzję co do skutków blokowały jednak argumenty, że bank nie ustala kursu dowolnie, bo wiąże go sytuacja rynkowa, a kredytobiorcy byli świadomi, że zaciągając kredyt uzależniony od kursu innej waluty niż krajowa, decydują się na ryzyko. Nadal więc wpisywano funkcjonowanie omawianej umowy jako mieszczące się w ramach swobody umów.

5. Tymczasem kredytobiorcy podkreślali, że działali w zaufaniu do banków, w tym bazując na tym, że masowo udzielane były sporne kredytu w sytuacji, gdy niejednokrotnie biorący je nie mieliby zdolności kredytowej na kredyt w walucie krajowej. Z czasem pojawiły się informacje o mechanizmie finansowania kredytów. W powszechnie przywoływanych w tego typu sprawach opracowaniach, wyjaśniano, że inwestorzy bazowali na koniunkturze stabilności i dobrej ceny CHF oraz ***korzyściach inwestycyjnych w udziale w procesie handlu walutami – CHF i krajową, w oparciu o obrót walutami którymi obsługiwane były sporne kredyty*** (za kapitał z kraju niskiego oprocentowania nabywano produkty finansowe w krajach wysokiego oprocentowania, w czasie mody na rynki wschodzące, zamysłu poszerzania strefy euro). Ekonomiści wskazywali, że w efekcie w umowę kredytu został wpisany element derywatu finansowego, czyli spekulacyjny. Pojawiły się w związku z tym zarzuty, że została naruszona równowaga informacyjna stron umowy i konsumenci nie zostali poinformowani o ryzyku związanym z zawieraną umową mimo, że poza wzorcem należytego działania, jakiego można spodziewać się od banku, dodatkowo różne regulacje szczegółowe określają wymagania, jakie powinny być spełnione przy zawieraniu takiej umowy, zwłaszcza że wieloletniej. Bez ich przytaczania niewątpliwie można stwierdzić, że autonomia woli stron, będąca podstawą swobody umów, byłaby zagwarantowana, gdy konsument byłby uprzedzony o mechanizmie, na jakim opiera się umowa, a nie tylko uprzedzony o znanej kwestii ryzyka kursowego. Mimo, że banki wspominają o zaskoczeniu wystąpieniem kryzysu, który podniósł kurs CHF, to już przy wprowadzaniu kredytu omawianego typu, zauważano ich ryzyko i nie wszystkie banki zdecydowało się na tę ofertę2. Kryzys wywołał upadek banku, co do którego do końca ważyło się, czy uzyska pomoc, chroniącą przed upadkiem, ale ***profesjonaliści sektora bankowego*** nie mogą skutecznie powoływać się na zaskoczenie ziszczenia się ryzyka kursu walutowego, ***skoro znali mechanizmy pozyskiwania waluty*** . Przy tym nie przekonuje, że banki ponosiły ryzyko umowy, gdyż w księgach rachunkowych muszą przeprowadzać operacje zgodnie z mechanizmem zapisanym w umowie mimo, że

nie dotyczą one środków realnie udostępnionych przy wypłacie kredytu. Faktycznie występuje problem na poziomie zapisów rachunkowości, a bilans stanowi bazę oceny funkcjonowania banku. Występuje on jednak ze względu na przyjęte założenia finansowe. Natomiast kredytobiorcy realnie zostali zobowiązani do pokrywania świadczeń według bieżących obliczeń bankowych, wynikających z aktualnej sytuacji na rynku walut. W zaistniałej sytuacji w podobnych sprawach pojawił się więc ***zarzut naruszenia art. 6 w zw. z 12 ust. 1 pkt. 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym z opcją roszczenia unieważnienia umowy z obowiązkiem zwrotu świadczeń*** 3. Podkreślano, że zgodnie z umową kredytową konsument oczekiwał, by wysokość jego świadczenia była oznaczona, a wymogu tego nie spełniały umowy takie jak i ta w niniejszej sprawie. Zatem podpisanie oświadczeń, załączonych do wniosku kredytowego, o świadomości ryzyka, przy tym sporządzonych na kolejnych wzorcach, nie spełnia wymogu udzielania informacji o ryzyku, a zwłaszcza o ryzyku w tym przypadku. Wobec definicji z przytoczonej ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym doszło do realizacji ***przesłanek uzasadniających roszczenie o rozwiązanie umowy*** , gdyż ***samo niepodanie wystarczających informacji już stanowi o wprowadzeniu w błąd*** , czyli jest czynem nieuczciwej praktyki rynkowej, a ***przy tym dotyczyło ono zasadniczego mechanizmu tego produktu*** . Nadmienić w tym miejscu można, że argumentowanie przez bank, że kredytobiorcy decydowali się na ryzyko wobec kompensowania go niższym oprocentowaniem jest bezprzedmiotowy, skoro de facto wynikało to z ich nierozeznania się w zawieranej umowie, która nie była dostępna do przyswojenia przeciętnemu konsumentowi, który poruszał się w sferze przeświadczenia o działaniu tradycyjnej bankowości (z opcją, że taki fachowiec zabezpiecza klienta, gdyż posiada profesjonalną wiedzę weryfikowaną wieloma obligami z zakresu nadzoru bankowego) oraz utrzymywanej do 2009 r. zasady walutowości. Notabene to właśnie negowane postanowienie o przeliczeniu kursu według tabel banku stanowi istotny bodziec dla percepcji konsumenta, by nie widzieć w nim zagrożenia, lecz zabezpieczenie umowy, a mianowicie – że bank ma na uwadze zdolność kredytową, dla której dookreśla dobór produktu. Nadto widoczne jest w okolicznościach analizowanej sprawy, że skutek nieważności umowy mimo określania go radykalnie - penalnym, stanowi konsekwencję wypracowaną z naturalnej logiki prawa umów. Skoro konsument swoją świadomością nie obejmuje (bo o to chodzi w braku informacji czy dostatecznej informacji) przedmiotu umowy, to pojawiają się poważne wątpliwości co do ważności tak zwartego kontraktu. Przedmiotem umowy było bowiem nie tylko świadczenie kredytu w tradycyjnym ujęciu tego rodzaju umowy, lecz także współudział w ryzyku finansowaniu tego świadczenia (wielkość zobowiązania klienta banku nie ograniczała się do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z kapitału, czyli odsetek i opłat jak marża itp.).

6. Problem spornych kredytów nie dotyczył tylko Polski. Został zauważony i doprowadził do różnych rozwiązań w poszczególnych krajach, które oscylowały do omawianych także u nas. ***Moderowały je także rozstrzygnięcia TSUE na kanwie dyrektywy*** (...) ***, a ich kierunek został potwierdzony w sprawie krajowej w wyroku (...), a w jego konsekwencji Sąd Najwyższy*** - ***w*** ostatnio omawianym w tzw. sprawach frankowych - ***wyroku z 11.12.2019 r. ((...)***) również doszedł do wniosku, że kwestionowane postanowienia są regulacją dotyczącą świadczenia głównego oraz, że ***określenie wysokości należności obciążającej konsumenta z odwołaniem do tabel kursów ustalanych jednostronnie przez bank, bez wskazania obiektywnych kryteriów, jest nietransparentne, pozostawia pole do arbitralnego działania banku i w ten sposób obarcza kredytobiorcę nieprzewidywalnym ryzykiem oraz narusza równorzędność stron***. Tu należy odnotować inny argument z dyskusji, który sąd podziela, że nawet językowa dostępność tekstu, nie oznacza, że jest on czytelnym komunikatem. W następstwie Sąd Najwyższy potwierdził podstawę do unieważnienia umowy. Zwrócił tu uwagę, że o skuteczności umowy decyduje jednak w zasadzie prawo krajowe, gdyż zgodnie z art. 3 ust. 2 dyrektywy (...) dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym - należy stosować ją bez uszczerbku dla przepisów prawa zobowiązań umownych, w szczególności dla uregulowań dotyczących ważności, zawierania lub skutków umów (por. pkt 45-46 ww. wyroku (...); por. też wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 września 2018 r., w sprawie (...), (...) S.A. przeciwko J. M. M. i in., pkt 31 i n.). Przypomniał, że z przywołanego orzecznictwa wynika, że punktem wyjścia do oceny dopuszczalności zastąpienia klauzuli abuzywnej inną, dopuszczalną jest ustalenie, czy bez tej klauzuli umowa może nadal istnieć, a w razie odpowiedzi negatywnej - czy jej "unieważnienie" zagraża interesom konsumenta, z uwzględnieniem okoliczności istniejących w czasie sporu. Jeżeli zagraża, wówczas w rachubę wchodzi zastąpienie niedozwolonego

postanowienia szczegółową regułą ustawową, chyba że konsument obstaje przy nieważności całej umowy. ***Umowę należy uznać za nieważną w całości także wtedy, gdy prawo nie przewiduje takiego szczegółowego unormowania "zastępczego",*** chyba że konsument sanuje niedozwolone postanowienie, udzielając następczo "świadomej, wyraźnej i wolnej zgody". Zauważył, że w tym świetle kluczowego znaczenia dla oceny skutków abuzywności postanowień konstruujących ***mechanizm*** indeksacji kredytu złotowego indeksowanego do waluty obcej ma to, ***czy bez tego mechanizmu umowa taka może być utrzymana w mocy.*** Wspomniał, że odwołaniem do art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 wskazywano, że umowa nie może być utrzymana w mocy tylko wtedy, gdy eliminacja niedozwolonego postanowienia umownego prowadzi do takiej deformacji regulacji umownej, że na podstawie pozostałej jej treści nie da się odtworzyć treści praw i obowiązków stron. Zauważył - wobec orzeczeń, która wprowadziły stawkę oprocentowania LIBOR do PLN z pominięciem CHF – że rozwiązanie to przyjmowano przy uznawaniu, że klauzula indeksacyjna nie określa świadczenia głównego, a poza tym budziło ono zastrzeżenia adresatów tego rozwiązania. W konstatacji stwierdził, że eliminacja mechanizmu indeksacji ***wiąże się z tak dalekim przekształceniem umowy, że doszłoby w rezultacie do wykreowania innej umowy*** . Zatem utrzymanie umowy nie jest możliwe.

7. ***Sąd rozpoznający sprawę - wobec przedstawianego kontekstu sprawy - uznał, że przedstawione w pkt. 6 orzeczenie w omówionym zakresie dokonało adekwatnej oceny prawnej.*** Sporne postanowienia stanowiły o istocie produktu, a jednocześnie skrajnie wypaczały umowę, narażając nietransparentnie konsumenta na ryzyko współkształtowane jednostronnie przez bank, w tym poprzez jego udział w tworzeniu kursów rynkowych walut związanych z umową stron. Sąd uważa za niezrozumiałe przekonanie, że wyroku TSUE w (...) umożliwia wprowadzenie w miejsce zanegowanych postanowień - średniego kursu NBP w oparciu o art. 358 kc (lub innych spoza ogólnych regulacji wykonywania zobowiązań), gdyż w orzeczeniu tym podkreśla się interes konsumenta jako podstawę decyzji sądu co do utrzymania umowy (i zdecydowanie nie poprzez uprzywilejowanie, ale jako próbę przywrócenia ekwiwalentności umowy). A proponowany zabieg przeczyłby temu wobec szerszej negacji abuzywności postanowień niż tylko posłużenie się w zapisie umowy odniesieniem do kursu z tabeli banku, gdyż zarzut dotyczył w ogóle sposobu określenia świadczenia umowy kredytowej (dlatego pojawiły się przecież tzw. propozycje odfrankowienia umów jako sposób na przywrócenie ich ekwiwalentności). Znamienne jest też, że same banki nie decydowały się na takie rozwiązanie jak art. 358 kc przy zawieraniu umowy, więc powstaje wątpliwość co do tej propozycji obecnie. Banki także negują celowość obliczenia kredytu w wariancie LIBOR dla PLN (tzw. odfrankowienie) i można zrozumieć to stanowisko, gdyż – jak wspomniał Sąd Najwyższy - kreuje to inną umowę (jak wynika ze wstępu oparcie się na walucie obcej było kluczowe dla omawianego produktu finansowego).

8. Powyższe rozważania prowadzą do stwierdzenia nieważności umowy na podstawie art. 385^1 § 2 w zw. z art. 58 § 3 kc 5, a także w oparciu o podstawę przytoczoną w pkt. 5. I takie rozstrzygnięcie było oczekiwane generalnie przez pozwanych, więc sąd nie widzi okoliczności, by podważać wyrażone przez nich w tej kwestii stanowisko. Dysproporcja między kredytem pobranym, a wielkością kapitału do spłaty, dodatkowo prowadzi do zrozumienia zdania pozwanych.

W tym miejscu, w nawiązaniu do pkt. 2, należy zauważyć, że regulacje szczegółowe wprowadzane przez ustawodawcę w danym czasie nie mogą podważać podstawowych regulacji prawa cywilnego (wykształconych przez wieki tradycji, więc zdecydowanie odpowiadających wymogom przestrzegania zasad współżycia społecznego), który w tym przypadku dodatkowo są chronione tzw. dyrektywą konsumencką, wymagającą pierwszeństwa wykładni poprzez jej pryzmat.

Nadmienić można także, że podjęcie decyzji o skutku uznawanym za penalny6 - wobec ograniczenia zysku banków unieważnieniem umowy - pojawia się w dyskusji o problemie spornych umów jako postulat, by nie doszło do przekonania, że można oferować niebezpieczny produkt, gdyż potem będą podejmowane próby uratowania tej umowy. Dlatego też sąd nie stwierdza, że decyzja ta jest niekorzystana dla rynku, zwłaszcza że mimo szacunków pojawiających się w debacie o problemie spornej puli kredytów nie jest wyjaśnione, jakie reperkusje faktycznie mogłyby zaistnieć, zwłaszcza że znaczna część puli kredytowej jest uiszczona, a niespłacane kredyty także stanowią zagrożenie i umożliwienie innych rozliczeń może służyć nadrabianiu zaległości.

Nie przekonuje też argument o nierównym potraktowaniu kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyt w walucie krajowej, skoro powszechność kredytów frankowych wskazuje, że był to produkt promowany. Przy tym ożywienie koniunktury mogło dobrze wpłynąć na mniejsze koszty kredytu w PLN. Dalsze argumenty, które pojawiają się, sąd uważa za pozostające poza zainteresowaniem sądu wobec zakresu orzekania, gdyż odbiegają od zasadniczej oceny prawnej. M.in. możność uzyskania lokum mieszkalnego przez wielu konsumentów dzięki kredytom frankowym okazała się złudną korzyścią, a wywindowanie cen na rynku budowlanym także nie świadczy tylko o plusie gospodarczym.

9. Konsekwencją ***stwierdzenia nieważności umowy***, o czym już nadmieniano, jest ***rozliczenie*** tego, co świadczyły strony na podstawie art. 410 kc Podzielić należy poglądy odwołujący się do stanowiska doktryny i orzecznictwa, że dopiero wskutek stwierdzenia nieważności, wymagalne stają się roszczenia o zwrot świadczeń wobec odpadnięcia podstawy7. Przy tej podstawie prawnej nie ma jednak uzasadnienia do innych roszczeń.

Świadczenie nienależne jest tylko jednym z wypadków bezpodstawnego wzbogacenia. I tu zwrot świadczenia co do zasady wiąże się z błędem co do tego, że świadczenie jest należne i w pewnej mierze uwarunkowane dobrą wolą odbiorcy świadczenia8. Dlatego dopiero od skutecznego powołania się na nieważności można oczekiwać odsetek za nieuiszczenie świadczenia w terminie z tego tytułu9. W konsekwencji stwierdza się, że nie ma podstaw do dodatkowych roszczeń, argumentując m.in., że byłoby to de facto jak wykonywanie umowy.10 Należy zauważyć, że wobec art. 405 kc wzbogaceniem jest w przypadku świadczenia nienależnego samo świadczenie i stąd następuje zwolnienie od analizy, czy doszło do wzbogacenia (faktem jest, że zostało spełnione). Natomiast poszerzenie postrzegania wzbogacenia w rozpatrywanym przypadku nie znajduje uzasadnienia w art. 405-409 kc (przewidują zwrot przedmiotu wzbogacenia lub jego substratu, gdy zwrot jest niemożliwy z uzupełnieniem roszczeniami odszkodowawczymi i potrącenia nakładów w uzasadnionych przypadkach). Nadto bez wiadomości specjalnych, a przez zwykłe doświadczenie życiowe, można stwierdzić, że nie doszło do spełnienia przesłanek z art. 358^1 § 2 kc, by waloryzować świadczenie podlegające zwrotowi.

Co do kwestii rozliczenia roszczeń kondykcyjnych sąd nadto stwierdza, że w sytuacji rozliczania umowy w przypadku zgłoszenia przez kredytobiorcę nieważności umowy, potwierdzenie tego faktu, uaktualnia wymagalność roszczeń rozliczeniowych stron. W tej sprawie powód dochodził jednak roszczeń w zakresie odpowiedzialności rzeczowej, korzystając ze szczególnej regulacji, niweczącej zarzut przedawnienia (at. 77 ukw). Wobec unicestwienia tej akcesoryjnej odpowiedzialności stwierdzeniem nieważności umowy nie można było przejść na podstawę bezpodstawnego wzbogacenia, gdyby pozwani byli także dłużnikami osobistymi (jak i co do dłużników rzeczowych mimo, że nabyli nieruchomość obciążoną, a zostają uwolnieniu od ryzyka egzekwowania należności z hipoteki). Art. 77 ukw stanowi bowiem bardzo szczególny wyjątek i nawet była próba podważenia jego konstytucyjności, ale w analizowanym przypadku należy stwierdzić, że ochrona umożliwiona zarzutem przedawnienia przeważa nad ochroną wynikającą z przepisu o charakterze wyjątku. Skoro w zwykłym czasie (przed przedawnieniem) nie doszło do realizacji umowy, trudno uznać, że upadek jej zabezpieczenia ma uzasadniać stwierdzenie podstawy do rozliczeń według bezpodstawnego wzbogacenia. Wyjątek z art. 77 ukw jest wyjątkiem od przedawnienia i skoro upada jego podstawa (hipoteka), powraca działanie zasady, czyli przedawnienia. A przy tym jeżeli uprawniony korzysta z przedawnienia, to nie można występować z roszczeniem z bezpodstawnego wzbogacenia z tego tytułu (czyli sprzecznie z konstrukcją systemu prawnego). Nadto - nabycie nieruchomości obciążonej – nie oznacza, że dojdzie do egzekwowania hipoteki, nawet jeżeli obciążenie może mieć wpływ na cenę. Sąd nie widzi więc także tu podstawy do bezpośredniego dochodzenia roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia wprost co do pozwanych.

10. Pkt. 9 zatem – w zakresie stosowania art. 410 kc po stwierdzeniu nieważności umowy – nie odnosi się do stron także ***wobec pkt. 11 i 12***. Podkreślić tu należy, że zabezpieczenie hipoteką dotyczyło tylko wykonania umowy, a nie innej podstawie płatności aktualizującej się między stronami. Hipoteka nie zabezpieczała bezpodstawnego wzbogacenia, a roszczenie z tej podstawy jest przedawnione i także wystawienie BTE nie wstrzymało biegu przedawnienia. Poprzez uchwałę Sądu Najwyższego z 29.06.2016r. III CZP 29/16 upowszechniła się wykładnia, że nabywca wierzytelności, nie będący bankiem, nie może powoływać się na przerwanie biegu przedawnienia z powodu egzekucji, prowadzonej

na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego, gdyż jest to tryb wyjątkowy, który był przewidziany tylko dla tej grupy podmiotów

11. ***Upadek umowy pociąga za sobą upadek hipoteki*** wobec jej akcesoryjnego charakteru – art. 94 ustawy o księgach wieczystych i hipotece, więc powód nie może powoływać się na art. 77 tej ustawy. Dlatego powództwo podlegało oddaleniu.

12. Sąd nie stwierdził – jak już wspomniano - by powód mógł zyskać inne roszczenie w stosunku do pozwanych wobec upadku hipoteki, jak i by mógł podważać skutki poszczególnych etapów prowadzących do stwierdzenia upadku hipoteki. Miał przy tym na uwadze także art. 5 kc czy art. 117^1 kc (nie wdając się przy tym w rozważania, czy przepis ten ze względów intertemporalnych może być zastosowany, zwłaszcza że wpisuje się w art. 5 kc, wzmacniając pewne sytuacje regulacją wprost).

Bank jako podmiot działający pod szczególnym nadzorem nie może bazować na usprawiedliwianiu swoich niedociągnięć organizacyjnych, które doprowadziły do przedawnienia, w tym także dlatego, że konsumenci mają prawo do przeświadczenia, że jest to instytucja skrupulatnie dokonująca rozliczeń (co wciąż podkreśla ustawodawca krótszym terminem przedawnienia). Powracają tu także kwestie już poruszone, że bank powinien mieć na uwadze zmiany prawa wywoływane zapewnianiem ochrony konsumenckiej i dążyć do wyjaśnienia sytuacji pomiędzy nim a konsumentem. Poza tym według ugruntowanego podglądu prawnego na art. 5 kc nie może powołać się podmiot, naruszający tę regulację, czyli oferujący ryzykowny produkt, bazując na zaufaniu gwarantowanym poprzez szczególne regulacje dotyczące sektora bankowego. Zastrzeżenia te dotyczą także powoda, który zdecydował się na ryzyko nabycia wierzytelności w takich warunkach.

Zauważyć też można, że fakt, że nie doszło w tym przypadku do całkowitej spłaty kapitału- nie oznacza jednoznacznie straty po stronie banku11 (który zdecydował się sprzedać wierzytelność, a powód nie ujawnił, za ile ja nabył, by dalej szacować zachowanie ekwiwalentności). Uzyskane środki pozostały w gestii banku. Spostrzeżenie to odnotowano wobec mogących pojawiać się zastrzeżeń, że instytucje prawne mogą pozbawiać zwrotu „pożyczonego" świadczenia mimo naturalnej zasady prawa, że długi należy płacić. System prawa przewiduje jednak różne odstępstwa, oparte na aksjologii słuszności innych względów, zwłaszcza, że transakcja pieniężna jest zawsze oparta na ryzyku, w tym niezwiązanym ze złą wolą dłużnika, czy nawet od niego niezależnych. I bilans różnych aspektów niniejszej sprawy nie podważa jej finalnego rozstrzygnięcia. Zakłócenie realizacji nastąpiło w długoterminowym zobowiązaniu po istotnej zmianie warunków wykonywania produktu bankowego. Weryfikacja zaistniałej sytuacji prawnej prowadziła do przeważania na rzecz potwierdzenia skutku zwolnienia pozwanych z odpowiedzialności (podważenie umowy, w której zarodku tkwiło ryzyko, jakie nie powinno było być i trudno spodziewać się, że konsument godziłby się na produkt, wiedząc, że może on zagrażać stabilności sektora bankowego, jeśli nie podała spłacie; upływ czasu, w którym skutecznie można dochodzić brakującej należności, a więc i niezasadność egzekwowania zabezpieczenia hipotecznego z nieruchomości z wykreowanego tak zadłużenia, czyli z perspektywą jej utraty mimo wysiłku włożonego w spłatę zobowiązania dopóki było to możliwe, co doprowadziło do zwrotu części uzyskanych środków, które pozostawały w dyspozycji instytucji zarabiającej na obrocie kapitałem; autonomiczne decyzje powoda jako profesjonalisty świadomego ryzyk rynkowych i procesowych oraz kontrahent/ci działający na kanwie dostępnej oferty).

13. Wobec powyższego sąd nie przeprowadza wywodu, co do innych kwestii prawnych przytaczanych przez strony (w tym co do ich stanowisko odnośnie dostatecznego dookreślenia zmienności odsetek), zwłaszcza że mimo funkcjonowania w dyskursie o kredytach frankowych wielu argumentacji, po przytoczonych w pkt. 6 orzeczeniach nie doszło do wykształcenia linii orzeczniczych, do których należałoby się odnieść. Zmiany nie wprowadził też wyrok TSUE w sprawie (...), który kontynuował już omówiony kierunek (jak i inne przy zastrzeżeniu, że należy czytać je w kontekście orzecznictwa i regulacji danego kraju, gdyż TSUE do niej się odnosi).

Zauważyć można, że mimo wskazywania przez banki, że kryzys finansowy był zaskoczeniem, kontrowały skutecznie zastosowanie art. $357^{(1)}$ kc, a orzecznictwo TSUE oparte na stanie z momentu zawierania umowy - faktycznie adekwatniej dostrzegło sedno sporu jak niniejszy. Problemy pojawiły się z momentem wzrostu kursu CHF, ale

wynikały z wadliwości kontraktowania na etapie oferowania produktu, co zostało przedstawione – poczynając od pkt. 1. Dopiero bowiem ujawnienie uwarunkowań ekonomicznych, pozwoliło dokonać właściwej oceny prawnej z wykorzystaniem dorobku prawa umów, a wyspecjalizowana ochrona praw konsumenta doprowadziła do wypracowania standardów, by przy każdym sporze dostatecznie dostrzegano problematykę umów funkcjonujących pomiędzy profesjonalistami i konsumentami w obrocie masowym.

O kosztach rozstrzygnięto na podstawie art. 98 § 1 kpc w zw. z § 2 pkt. 7 rozporządzenia z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych ...

1 zob. także dyrektywę (...) Parlamentu Europejskiego i Rady z 4.02.2014 r. – zwł. pkt. 22, 23,30, którą w następstwie realizowała ustawa z 2017 r. o kredycie hipotecznym /vide uzasadnienie do projektu : (...)Uzasadnienie-ustawa-o-kredycie-hipotecznym.pdf/

2 (...) a w trakcie debat przedstawiano korespondencję potwierdzającą wypowiedź z linkowanego wywiadu.

3 szerzej o zwiększeniu ochrony konsumenta w zakresie realizacji obowiązku informacyjnego i sankcji – zob. np.:

(...) (...) (...)(...)

4 zob. min. przykłady –

(...) T. (...) E. (...) B.(...)

5 vide materiały szkoleniowe red. (...) H. C. ze szkolenia „Dochodzenie roszczeń z tzw. umów kredytów frankowych w praktyce i w orzecznictwie”

6 (...) i przywołano w tekście literatura

7Zobowiązanie do zwrotu nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy (por. wyrok SN z dnia 17 grudnia 1976 r., (...), LEX nr 7893 oraz uchwała SN z dnia 6 marca 1991 r., (...), OSNCP 1991, nr 7, poz. 93); w takiej sytuacji termin spełnienia takiego świadczenia musi być wyznaczony zgodnie z art. 455 k.c., a zatem niezwłocznie po wezwaniu skierowanym przez zubożonego.

8 Tak E. Ł. :Bezpodstawne wzbogacenie” , C.H. B., W-wa 2000

9 komentarz P. K. w Komentarzu do kodeksu cywilnego pod red. K. O. w systenie L. do art. 410

10 Por. H. C. cytowanych już materiałach, jak i por. E. Ł. : roszczenie restytucyjne nie jest "czystym" zobowiązaniem pieniężnym i odsetki nie wchodzą tu w grę, a zobowiązania zwrotu świadczeń obu stron powstają i stają się wymagalne z momentem orzeczenia o nieważności umowy w :

(...)

11 pieniądz pozostawał w gestii banku, a nadto :

(...)

(...)

(...)

(...)(...) (...).html